№. 211. w Piątek dnia 10. Września 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Dwudzieste drugie posiedzenie, dnia 31. Sierpnia.

(Dokończenie.)

Prezes powołuje przed kratki obżałowanego Sczanieckiego, obok niego stawa obrońca, kommissarz sprawiedliwości Gall.

41.

Konstanty Szczaniecki ma lat 44 wyznaje religiją katolicką, jest radzcą ziemstwa i posiedzicielem wsi Bród powiatu bukowskiego. W Poznaniu zwiedzał szkołę, a potem przez lat 3 uniwersytet w Berlinie. W roku 1830. do 1831. odbył wojnę na Litwie w tak zwanéj legii poznańskiéj wojska polskiego i powrócił do kraju tutejszego po wojnie skończonéj jako rotmistrz orderem polskim ozdobiony. Dla tego został na konfiskacyą majątku swego i na 9 miesięczną karę forteezną skazany, następnie jednak oprócz kary 4000 tal. i 4½ miesięcznego aresztu, ułaskawiony.

Towarzystwa agronomicznego w powiecie bukowskim był dyrektorem.

Już od kilku lat przebywało bardzo wiele obcych osób w Brodach wsi oskarzonego i w Pakosławiu wsi do siostry jego Emilii Szczanieckiéj i w Chraplewie, wsi do szwagra jego Antoniego Łąckiego należącéj. Przybywało tam wiele Polaków młodych jak się zdaje, do prowincyi nie należących, często 20 do 30 razem. Do tych obcych należał też Ludwik Mirosławski, który w Marcu r. 1845. częścią w Chraplewie częścią w Pakosławiu przebywał. W Brodach był przez Władysława Łąckiego przedstawiony, oskarzony dowiedział się o nazwisku obcego, który dla nieświadomych przybrał nazwisko Kowalskiego.

W tym samym roku odwiedził oskarzony Dr. Libelta w Poznaniu. Z nim rozmawiał o usiłowaniach ku niepodległości Polski. Libelt rokował sobie z powstania wypadek korzystny, a oskarzony przekonał się z téj rozmowy, że go Libelt dla przedsiewzięcia rewolucyjnego chciał pozyskać. Doświadczania tego nie było potrzeba, ponieważ oskarzony od dawniejszego już czasu jako członek związkowy centralizacyi stowarzyszenia był znany, i przez Mirosławskiego na liście jako urzędnik rewolucyjny powiatu wschowskiego był zapisany.

Dnia 13. Lutego r. 1846. przybył do niego zbiegły teraz Włodzimierz Wolniewicz, przywiozł z sobą papiery i chciał je oskarzonemu oddać, mówiąc, że to są instrukcye dla powiatu bukowskiego. Lubo oskarzony obecnie zaprzecza, że instrukcyą przyjął, odebrał wszelako powtórnie wiadomość pewną o związku do zbrodni kraju dążącego i przyrzekł Wolniewiczowi wyraźnie, to o czem mu był doniósł, w tajemnicy zachować.

Temu przyrzeczeniu uczynił oskarzony zadosyć.

Jaką zaś rozmowę względem sprawy spiskowéj z Łąckim w tym samym czasie miał, nadmieniono o tem przy Łąckim (Nr. 45.)

O ile to przedstawienie od własnego podania oskarzonego się różni, odwołuję się na zeznanie Ludwika Mirosławskiego, nie mniéj na świadectwo Weissa expedytora poczty w Pniewach.

Obżałowany przyznaje, że wiele osób w jego domu bywało, a powiększéj części krewni, których ma wiele. Mirosławskiego przedstawił mu Łącki młody w Marcu 1845. jako Tubalskiego, ale wówczas nie znał jego prawdziwego nazwiska. Odwiedzał Libelta, którego jest przyjacielem, ale zaprzecza, ażeby z nim prowadził rozmowy o wyjarzmieniu się Polski lub o związku. Inkwirent naprzód rozmawiał z nim w ogólności o Libelcie, potém zapisał niektóre szczegóły o nim, których obżałowany podpisać nie chciał z początku, tymczasem inkwirent przyrzekł mu późniéj wszystko napisać, tak jak sobie tego życzył. Zaprzecza daléj, ażeby był znany centralizacyi i Mirosławskiemu jako członek związku. Mirosławski przywołany oświadcza na to: wiedziałem dobrze, że obżałowany nie należał do związku, nazwisko jego na liście u mnie zabranéj tak jest nieczytelne, że sam nie umiem jego odgadnąć i to nie jest nazwisko tego Sczanieckiego. Mówiąc o nim w śledztwach ze mnie wyprowadzonych, powiadałem, że mi był znany jako »patriota.« Wyraz ten brano w protokułach za równo znaczący »z członkiem stowarzyszenia demokratycznego.« Wyraźnie powiedziałem, że go nie wyznaczyłem na komissarza, a gdybym mu dał jakie przeznaczenie, to raczéj bym go mianował oficerem. Nigdy nie miałem z nim do czynienia i nie wyjawiłem przed nim mojego nazwiska, acz w Marcu 1845. byłem mu przedstawiony za Tubalskiego. Obżałowany przyznał daléj, że był u niego Wolniewicz i dobył papier, ale na zapytanie jego, czyto jest pismo od ziemstwa kredytowego lub towarzystwa naukowéj pomocy, odpowiedział Wolniewicz: kiedy niechcesz wiedzieć o związku, to je zabieram ze sobą. Wolniewicz następnie schował pismo i nie powiadał, że to są instrukcye.

Tymczasem odczytano obżałowanemu protokuły, w których znajdują się jego zeznania, tak jak zamieszczono w oskarzeniu. Obżałowany oświadcza, że się nie zgadzają z prawdą, że tylko zeznał tak w skutek natarczywości inkwirenta, któremu przytém powiedział: pisz pan, co ci się podoba, w czasie ustnego postępowania powiem, co się zgadza z prawdą.

Obrońca obżałowanego oświadcza, że odwołanie jego dawnych zeznań jest uzasadnione, ponieważ obżałowany został aresztowany 16. Lutego, 21. Marca pierwszy raz słuchany, a na dobre dopiero 21. Grudnia. Rzecz tę akta potwierdzają.

Prezes wzywa prokuratora do uzasadnienia skargi.

Prokurator: obżałowany został dla tego objęty skargą, ponieważ wiedział o związku zmierzającym do zbrodni kraju, i nie uwiadomił o tém władzy. Według prawa z 17 Lipca 1846. pole skargi nie jest ograniczone, obżałowany poznawał rzeczy, z których dostatecznie wypływa, że miał wiadomość o przedsięwzięciu zbrodni kraju. Lubo zeznania te nie zawierają wszystkich znamion, które należą do ustalenia faktu przedmiotowego, ale tyle zawierają skazówek, nabierających jeszcze większéj ważności z rozmów, które prowadził z osobami wymienionemi przez niego, że wniosek zupełnie jest słuszny, iż obżałowany wiedział o przedsięwzięciu gwałtownem przeciw państwu pruskiemu, przygotowaném w interesie polskim, a więc przekroczył przeciw §. 97, nie donosząc o zamachu. Obrońca uzasadniał odwołania obżałowanego przez to, że bardzo późno po aresztowaniu był słuchany. Lecz zważywszy, że obżałowany wraz 1100 osobami znajdował się w śledztwie, gdzie przeciw 800 osobom zupełne śledztwo wyprowadzono, tam wcześniéj nie można było jego przesłuchać, a ztąd tłumaczenia się jego i zażalenia na spóźnione śledztwo uwzględnić nie można, owszem przyjąć wypada, że zeznania ówczesne jego były prawdziwe i dowodzą jego współświadomości o zbrodni kraju.

Po prokuratorze wystąpił komissarz sprawiedliwości Gall. Tenże powiada, że obżałowany nie był obowiązany donosić władzy; akt oskarzenia dla niego najlepszym jest obrońcą, bo w nim powiedziano: »już w r. 1845. otrzymały władze wiadomość« i już w Styczniu wysadzono komissią i t. d. Skoro władze wówczas miały wiadomość, przeto wszyscy, co po tym czasie dowiedzieli się o sprzysiężeniu, nie byli obowiązani donosić o niem. — Obżałowany dnia 16 Lutego został aresztowany, 13 dowiedział się o wypadkach, a 13, 14 i 15 zostali aresztowani główni przywódzcy. Władza więc wszystkich już miała w ręku i sama przeszkodziła wybuchowi, kiedy tymczasem najmniejszéj nie było tajemnicy w całéj okolicy, o zamierzonym przedsięwzięciu. Że Mirosławski był u niego, nic z tąd nie wypada, bo on jeździł po dworach wszystkich Polaków. Obżałowany odwołał rozmowę z Drem Libeltem, jak ją przedstawia akt oskarzenia, i wydarzenie z Wolniewiczem. Co do pierwszego, jako dawny żołnierz i przyjaciel literata Libelta, nie potrzebował być wyrozumiewany, co myśli i nie mógł dorozumiewać się że go chciał pozyskać Libelt, lecz wprost by mu oświadczył: przystąp do rewolucyi. A co do Wolniewicza, miał go przeznaczać do innego powiatu, a Mirosławski do innego, gdyby ostatni po to był wysłał Wolniewicza, byłby mu doręczyć kazał dla tego samego powiatu instrukcye, z kąd więc mógł mu przywozić instrukcye Wolniewicz dla bydgoskiego powiatu. Tak więc upadają dawniejsze jego zeznania. Śledztwo przedwstępne zasługuje na podejrzenie, widzieliśmy, że świadkowie, co

w śledztwie tém stwierdzali przysięgą, odwoływali tu jako nieprawdę, widzieliśmy, że same zeznania później okazały się za niezgadzające się z prawdą, słyszeliśmy iż przez złe obchodzenie się, nieprawne przedstawienia, długie więzienie, zły stan więzień wyciskano zeznania, z akt pokazuje wielkie prawdopodobieństwo, że rzeczy się takie działy. Obżałowany należy do tych, którzy utrzymują, że inkwirent co innego pisał, a co innego słyszał od niego, a więc wielkie jest do prawdy podobieństwo, że przy słabéj znajomości języka obżałowanego, stać się to łatwo mogło. Obżałowany w ciągą 8 miesięcy nie wiedział, za co został uwięziony, wpłynęło to wielce na jego umysł i nie zważał już na to, co zeznaje, byleby go tylko uwolniono z więzienia.

Z tego powodu wnosi obrońca o wyrzeczenie względem obżałowanego »niewinny.»

Prezes w końcu posiedzenia ogłosił postanowienie sądu w skutek wniosku pana Martins, a jest następujące: ma być uczyniony wniosek do władzy przełożonéj nad dyrektorem policyi Duncker, ażeby tenże złożył wszystkie papiery i pisma ściągające się do śledztwa przeciw obżałowanym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 2. Września. — Rozmaite dzienniki doniosly, że jeden z młodych parów miał zabić swoją kochankę i że syn księcia Praslin, niemogący więcéj liczyć jak lat 14, miał sobie życie odebrać. Trzeba się atoli pocieszyć, że i jedno i drugie jest nowiną płonną, lubo nieschwytaną z powietrza, gdyż młody Praslin nastawał na swe życie, a książe Eckmühl był przed miesiącem w obłąkaniu, które stawało się niebezpiecznem dla drugich.

Królewicze Montpensier i Aumale przybywszy z St. Cloud udali się do pałacu królowéj Krystyny, w którym się znalezli także ministrowie Duchatel i Montebello. Martinez de la Rosa miał donieść z Madrytu Krystynie, że królowa Izabella miała stanowczo oświadczyć, iż opuści Madryt, jeżeli jéj siostra i książe Montpensier natychmiast jéj nieodwiedzą. Dodają, że stronnictwo moderadosów, na którego czele stoi Martinez de la Rosa, niechce wspierać gabinetu mającego być utworzonym przez Narvaeza, jeżeli jenerał Serrano niezostanie natychmiast oddalonym.

Dziennik Patrie donosi, że uchwalono na radzie ministrów, iż jeżeli rozruchy włoskie będą ciągle wzrastały i rząd angielski wezmie się do demonstracyi na morzu środziemném, w tym razie eskadry francuzkie stojące pod Neapolem i Civitavecchia zostaną znacznie wzmocnione.

Słychać, że dzieci księcia Praslin, zaniosły żądanie do ministra sprawiedliwości, żeby im dozwolono zmienić nazwisko na »Choiseul-Sebastiani.«

Zaraz po powrocie królowéj Krystyny z Havre, zebrali się w pałacu Courcelles najznakomitsi lekarze stolicy, dla naradzenia się nad niebespiecznym stanem jéj zdrowia.

Walka od bardzo dawna zapowiedziana między Abd-el-Kaderem a cesarzem marokańskim dziś zdaje się bardzo bliską. Czytaliśmy w Journal des Débats list podający niejako szczegóły o położeniu wzajemném tych współzawodników. Obydwa gotują się do zawziętéj i krwawéj wojny.

Abd-el-Kader zdejmuje maskę, z krajem gór Ryf obchodzi się jak z podbitym, wykonywa razzia, organizuje wojsko i obciąża pokolenia wysoką kontrybucyą. Cesarz marokański z swéj strony, pozbywa się z zupełnie muzułmańską szybkością, wszystkich sług których wierność zdaje mu się podejrzaną. Widzi, że przyjmując Abd-el-Kadera, na własném łonie węża wykarmił, i każe ścinać głowy, bez żadnych ceremonii, wszystkim którzy na swoje nieszczęście podejrzenie w nim obudzą. Nader to ważne widowisko dla Francyi. Wiadomo jaki wpływ na Arabów wywierają słowa z tronu marokańskiego wyrzeczone. Gdyby Abd-el-Kader zdołał obalić Muley-abd-er-Rhamana i przywłaszczyć sobie jego miejsce, jeszcze nie jedną klęskę przetrwaćby nam trzeba, nimbyśmy ostatecznie usadowili się w Afryce.

Tangierski traktat wydaje nareszcie swoje owoce. Francya mogła, w 1844. roku, po bitwie pod Isly i zbombardowaniu brzegów marokańskich aż po Fez posunąć zwycięzkie swoje zastępy i wymódz aby jéj Abd-el-Kadera wydano. Wolała poprzestać na prostém przyrzeczeniu, że Abd-el-Kaderowi odjętą będzie wszelka opieka. Wspaniałomyślnym był pan Guizot i Abd-el-Kader osiedlił się spokojnie nad brzegami Maluia.

Przez kilka miesięcy pieszczono się nawzajem, sypano słodkie, upajające wyrazy. Wysyłano do siebie posłów, pełnomocników, piękne dary przebywały morza, a w Paryżu widzieliśmy wystawę marokanów. Dziennik pana Guizot brzmiał pochwałami sułtana. Abd-er-Rhaman pełen był życzliwości dla Francyi, a nienawidził Abd-el-Kadera. Teraz zaś patrzcie jak się ten dziennik wyraża:

»Muley-Abd-er-Rhaman, przed wyjściem z Maroko, kazał ściąć trzysta głów, a nogi ręce poodcinać prawie 40 indywiduom. Wszędzie w przejeździe nakazuje liczne egzekucje. Postrach i trwoga jest powszechna; mieszkańcy miast któremi jeszcze nie przejeżdżał drząc ze strachu, na przyjazd jego oczekują.

W tém jednak najbardziéj oburza przyczyna takiéj surowości. Muley-Abd-er-Rhaman, niesłychanie skąpy, przed rozpoczęciem wojny, któréj się obawia, trwoży się już kosztami jakie wojna koniecznie pociąga za sobą, ażeby zaś z własnego nie czerpać skarbcu, każe wytępiać bogatszych, żeby ich mienie później zabrać bez oporu.«

Sprzeczność to widoczna z dawniejszą tego dziennika opinią. Nie pierwszy to raz trafia się, lecz nigdy się tak jawnie nie pokazało. List z Débats usprawiedliwia wszystkie napaści, jakich traktat Tangierski był przedmiotem w prasie i na mównicy.

Journal des Debats ogłosił list z Tetuan, w którym donoszą, że cesarz marokański dopiero po Ramadanie przeciw Abd el Kaderowi wystąpi. Nowy gubernator prowincyi Ryf czeka na posiłki, a nauczony przykładem swego kolegi, jest dziś ostrożniejszym. Sidi Mohamed, syn cesarza, czeka w Fezie na rozkazy swego ojca. W całém jednak postępowaniu widać taki brak jedności i zgody, że ztąd nic dobrego wnioskować nie można dla sułtana, bo potęga Abd el Kadera tylko wzrość przez to może.

Anglia.

Londyn, d. 1. Września. — Times podał obszerny artykuł o walce, jaka toczy się w niemieckim związku celnym pomiędzy stronnikami systematu wolnego handlu a systematu protekcyjnego. Angielski dziennik może za zbyt pospiesznie wyciąga wniosek z téj walki dwóch stronnictw zupełnie sobie przeciwnych, że istnienie związku celnego jest zagrożoném, i mniema, że Prussy chwycą się polityki, która dla wolnego handlu rozwiąże związek celny. Zdaje się, Times chce tu łowić ryby w mętnéj wodzie. Uformowałby się w tym przypadku na północy Niemiec inny związek, któryby w rozmiarach swych był mniéj rozległym wprawdzie, ale daleko ważniejszym pod względem handlowym i politycznym; albowiem podobne połączenie interessów utworzyłoby w istocie marynarkę niemiecką. Śmiech w nas wzbudza myśl o marynarce w związku celnym, którego najlepszy port leży na morzu baltyckiém i który wyprowadza swe idee o marynarce rozpoczynającéj się na stopniu szerokości jeograficznéj, pod którym Augsburg leży. Przekonani jednak jesteśmy, że lud angielski z radością powitałby zjawienie się nowéj flagi handlowéj na morzach, flagi, któraby była symbolem uznania tych szlachetnych zasad wolności handlu, od dawnych czasów będącéj charakterystyczną cechą miast Niemiec północnych.«

Wiadomości przywiezione parostatkiem »Rattler z Rio-Janeiro do 30. Lipca, donoszą o zniesieniu blokady rzeki La-Plata ze strony Anglików.

Z Woolwich donoszą, że artylerya armii zostanie znacznie powiększoną, liczba batalionów i kompanii ma wyrównywać liczbie tychże w czasie ostatniéj wojny. Głoszą jednak, że ilość ludzi w kompaniach nie będzie kompletną.

Wiadomości z Irlandy są dość pomyślne. Odjęcie wsparcia rządowego nie wywoła większéj nędzy pomiędzy robotnikami irlandzkiemi. — Czytamy w Globe: »Nadzwyczajny system zasilków w Irlandyi ustał nareszcie, a pół miliona zdolnych do pracy ludzi, którzy przez tyle miesięcy wsparcie i pożywienie od agentów rządowych odbierali, dziś z żonami i dziećmi zajmuje się zbieraniem i składaniem w stodołach żniwa tak bogatego, że od wielu lat grunt irlandzki podobnego nie wydał. Przejście od wsparcia, które codziennie rozdawało 3 miliony racyi, do zupełnego odjęcia zasiłku a raczéj do wspierania tylko szczegółowych wypadków nędzy, nastąpiło bez szemrania. Lud wiejski ma pracę i pożywienie, azatém wszystko co mu potrzeba. Komissarze wsparcia zamykają swe rachunki i oddalają agentów; wkrótce podadzą końcowe sprawozdanie i usuną się zupełnie. Ale z ich ustąpieniem dramat jeszcze nie został ukończonym. Trzy miliony irlandzkich mężczyzn, kobiet i dzieci, mają do zboża dziś przez nich do stodół zbieranego tylko takie prawa, jakie im nadać mogą nadzorcy ubogich. Przeprowadzenie tych praw w sposób dostateczny, jest nader trudném dziełem i zapewne pomimo bogatego żniwa doczekamy się jeszcze w jesieni scen braku.« Times donosi w liście świadka naocznego z prowincyi Uster, że tam lud znalazł obfitą pracę i z tego wnioskuje, że i w innych prowincyach podobnie szczęśliwy wypadek spotkamy. Zdaje się także, iż przypuszczenia, że prawo ubogich zbyt przeciąży właścicieli gruntowych, jest tylko przesadzoną grą imaginacyi. Dochód ogólny Irlandyi może ponieść podatek ubogich, jakkolwiek nie można tu liczyć ludzi, którzy nominalnie mają po 3000 funt. szt., realnie raś ledwo 300 funt. szt. liczą, z powodu obdłużenia majątków.

Komissya wsparcia w czasie głodu w Irlandyi, złożyła d. 17. Sierpnia piąte sprawozdanie z swoich czynności. Według tego, obręb wsparć w artykułach żywności najwyższego doszedł rozszerzenia, w chwili czwartego sprawozdania komissyi i wynosił dziennie 2,920,792 wsparć bez wynagrodzenia powtórnego, a 99,920 wsparć z powrotem wyłożonych kosztów. Dnia 1. Sierpnia jednakże liczba pierwszych zniżyła się tylko do 2,467,989 a drugich do 52,387. Koszt każdéj porcyi w przecięciu wynosi 2 pense. Niesłychana ta liczba 3 milionów ludzi, przeszło trzecia część całéj ludności Irlandyi, która gwałtownie wsparcia w środkach żywności potrzebuje, pokazuje, jak okropnie rozszerzoną jest nędza, wywołana w tym kraju nieurodzajem i chorobą kartofli. Według wyrzeczenia parlamentu, z końcem miesiąca Września ustać mają wszelkie dalsze wsparcia. Od 15. więc Sierpnia wszędzie już je zaczęto zmniejszać. Ustanie tak rozległego wsparcia koniecznie znowu wywołać musi niedostatek i trudności okropne.

Hiszpania.

Madryt, d. 27. Sierpnia. — Pomimo wszelkich zabiegów jakie czynili progressiści, królowa powołała do Madrytu Narvaeza. Przybył dziś o 9. zrana do stolicy i miał rozmowę z ministrami Pacheco, Benavidas i Bahamonde. Dziś o godzinie 4. z południa uda się do pałacu. Jutro wyjdzie zapewne urzędowe uwiadomienie, że mu poruczono ułożenie nowego gabinetu. Zdaje się, że wszyscy dotychczaoowi ministrowie złożą urzędy; dziennik Faro utrzymuje, że do przyszłego gabinetu wnijdą Donoso Cortes, Pidal, Arrazola, Sartorius, Orlando, Santillon, Ollicon, Roca de Togores, Seijas Rios Rosas, Benavidas i Mazzaredo.

W Katalonii wypadki przybierają coraz kłopotliwszą postać. Na dniu 21. pokazała się bardzo znaczna banda Karlistów w Sara Vincente del Caders i wezwała lud do walki w imieniu Karola VII. W innych miejscach pokazywały się także bandy a jedna została pobitą przez wojska królewskie w okolicy La Selma.

Mówią, że przyzwanie jenerała Narvaez nastąpiło w skutek woli królowéj, która w tym względzie porozumiała się z panem Pacheco. Kilku kolegów prezesa rady ministrów wiedziało o tém postanowieniu, ale pana Salamanca o tém nie uwiadomiono. Jak tylko doszła go o tém wiadomość, poprosił natychmiast jenerała Ros de Olano, by się udał naprzeciw jenerała Narvaez, zapewne dla podania temu warunków. Wszyscy są przekonanemi, że książe Walencyi pozostanie wiernym swemu sztandarowi, to jest przywiązaniu do tronu, opiniom umiarkowanym, porządkowi publicznemu i utwierdzeniu dzisiejszego stanu rzeczy. Jenerała Narvaez spodziewają się w Madrycie w ciągu tygodnia.

Królowa naznaczyła godzinę 3cią po południu w dniu 25. Sierpnia na ogólne ucałowanie ręki, które ma się odbyć na cześć infantki Maryi Ludwiki Fernandy księżny Montpensier.

Correo, dziennik na pół urzędowy, w następny sposób zdaje sprawę z bezskutecznej konferencyi króla z panem Benavides, ministrem spraw wewnętrznych. Zdaje się, że król położył dwa warunki zgody: 1) oddalenie ze stolicy jenerała Serrano i przyjaciół tegoż; 2) że zamieszka z królową pod jednym dachem dopiero po upływie 4ch miesięcy od odjazdu jenerała Serrano. Król dodał oprócz tego, że to jest jego ultimatum, od którego nie ustąpi. Ministrowie w raporcie do królowéj donieśli tylko, że król położył warunki niepodobne do przyjęcia. Correo dodaje, że wiadomość ta nie sprawiła wielkiego wrażenia na królowę, albowiem przybyła wieczorem do teatru z twarzą objawiającą wesołość tak w niéj zwyczajną. Korespondent dziennika Times takie same podaje szczegóły konferencyi ministra spraw wewnętrznych z królem.

Austrya.

Wiedeń. — Cesarz mianował pod d. 18. Sierpnia b. r. dziekana pragskiéj metropolitalnéj kapituły, Wacława Wacławiczek, arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego; zaś postanowieniem z d. 21. Sierpnia b. r. kanonika krakowskiego Dr. Jana Schindler, mianował kuratorem krakowskiego uniwersytetu.

Włochy.

Neapol, dn. 16. Sierpnia. — Lubo tutejszy rząd wydał rozkaz wielu oddziałom wojska, aby były w pogotowiu do marszu, jednak niewidać żadnego ruchu biorącego kierunek ku granicom państwa papieskiego; jedynie w okolicach Abruzzo wzmocniono załogami niektóre stanowiska. Król przez zniżenie ceł stara się mieszkańców a przez awanse wojsko sobie jednać. Wkrótce ma wyjść postanowienie gabinetowe w skutek którego wszyscy wojskowi i cywilni urzędnicy pobierający miesięcznie mniéj jak 50 tamecznych dukatów, mają być wolni od wszelkich odtrąceń pensyjnych. (Od małych i najmniejszych pensyi odtrącano do tego czasu po 10 procentu).

Wiadomości o rozbójnikach kalabryjskich brzmią bardzo rozmaicie. Właściciele dóbr z Kalabryi, którzy tu mieszkają, twierdzą, że się wszystko już skończyło: czterech rozbójników wstawiło się stósownie do wezwania rządowego, a jeden z nich ma być nawet dowódzca bandy.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pleszew, dnia 28. Sierpnia.

Chwalaż Bogu, że te kraje, niosą inne obyczaje:
Ani w Polsce jako żywy, zjawiły się takie dziwy.
J. Kochanowski.

Osłabiony długoletnią niemocą, gdy wszystkie środki lekarzy, w kraju i zagranicą, niemogły pożądanego przywrócić zdrowia, udałem się za radą szanownego lekarza D. M. w Warszawie, do Grefenberga, do słynącego tamże hydropatycznego zakładu. Po pobycie ośmnastomiesięcznym tamże, wróciło zdrowie i dawne siły. Nowonarodzony powracałem przeto do rodzinnéj ziemi, gdym się w Wrocławiu dowiedział, że w Wielkiém Księstwie, w Dębnie, majętności hr. Stanisława Mycielskiego, w powiecie pleszewskim, kosztem dziedzica, zakład hydropatyczny w duchu Pryśnica utworzonym i dla użytku publicznego, z dniem 5. Sierpnia, otworzonym został pod zarządem pana Mateckiego, przez samego Pryśnica w Grefenbergu i wielu tamże bawiących, chlubnie wspominanego. Niedowierzając, jakoby na ziemi naszéj coś podobnego, jak zakład hydropatyczny, mogło powstać, a zwłaszcza miało wziąść swój początek u jednego z najzamożniejszych W. Księstwa obywateli, — co się dotąd dość obojętnymi pokazywali na wszelkie rodzaje przemysłu i przedsiębierstwa; — pospieszyłem do Dębna, aby się naocznie przekonać. Z prawdziwą radością stanąłem nad Warty brzegiem, gdzie się gustowny i porządny, w wszelkie wygody opatrzony gmach wznosi, — otwarty dla każdego, co w nim pragnie szukać na cierpienia swoje ulgi. Piękne rozległe gaje, z licznemi źródłami, urządzonemi do nich wygodnemi chodnikami, otaczają zakład Dębiński z jednéj strony, zachęcając i nęcąc gościa do potrzebnych, przy piciu wody, przechadzek. Z gajami temi łączy się z wielkim gustem i nakładem urządzony ogród, z wodotryskami, winnicą i kwiarnią. — Z drugiéj strony, toczy srebrne nurty swoje Warta, na któréj liczne łodzie, spławiają z królestwa drzewo i zboże, w dalekie krainy, uboższe od nas w te dary przyrodzenia, przypominają bogactwo ziemi naszéj. W samym zakładzie wszystko najgustowniéj urządzone, twórca zakładu uprzejmy, zarząd domu wzorowy, pan Matecki, mąż skromny, bez przysad, bezinteresowny, nierobiący żadnéj różnicy pomiędzy tymi, co się w opiekę jego oddają, jedném słowém, wylany dla dobra cierpiącéj ludzkości. Obejrzawszy wszystko, z prawdziwą radością przepełnioném sercem zawołałem z naszym Kochanowskim:

Chwalaż Bogu, że te kraje, niosą inne obyczaje:
Ani w Polsce jako żywy, zjawiły się takie dziwy!

Lubo zakład ten otwartym jest dopiero od 5. Sierpnia, wszystkie pomieszkania w nim przecież zajęte są przez gości z W. Księstwa i z Królestwa, przez damy i mężczyzn. Jedno mię tylko zadziwiło, t. j.: że nie wszyscy jadają razem, w pięknie na ten cel urządzonéj sali. Damy, bawiące się w zakładzie Dębińskim, zdaje się, że jakiś przywiléj, uwalniający je od powszechnych przepisów, istniejących w hydropatycznych zakładach, wyjednać sobie musiały; w dniu bowiem, w którym byłem w Dębnie, pięć tylko dam, zaszczyciło nas swoją obecnością, gdy mi powiadano, że daleko więcéj dam jada obiady po stancyach swoich. Pryśnic w Grefenbergu, nie jest tyle grzecznym dla dam, jak zarząd zakładu Dębińskiego; w Grefenbergu muszą wszyscy, mieszczący się w zakładzie, do wspólnego uczęszczać stołu, co też, mnie przynajmniéj, bardzo się stósowném zdaje.

Mówiono mi, że zakład Dębiński, miał być na dniu 15. Sierpnia uroczyście poświęconym, i że na ten dzień sam Pryśnic miał zamiar zjechać do Dębna. Choroba dziedzica Dębna, wstrzymała w mowie będącą uroczystość, na którą był już jakiś wieszcz Wielkopolski, następne łacińskie wygotował wiersze.

In Solemnibus Institutarum Dembnae Ab Illustrissimo Comite Stanislao Mycielscio Aquarum Carmen.

Quem laticem nobis mitissima numina praebent,
Tellus et Coelum, nunc celebremus, aquam.
Hanc mater liquidis e fontibus optima mittit,
Hanc fundit rupta divite nube pater.
Et simul adjiciunt: hoc munus, credite nostrum
Fessis corporibus summa salutis erit.
Non aliunde decet sitientes sumere potum;
Hinc aegri, moneo, balnea crebra parent.
Verum hominum semper levitas oblita decori
Contemsit stulto haec munera fastidio;
Corrupit vires alienis potibus haustis,
Neglexit gelida corpora mergere aqua.
Tunc vero afflixit mortalia pectara vasta
Clades, morborum perniciosa cohors.
Exstitit at damni vindex a Numine missus,
Cui lex naturae pristina cara fuit.
En, revocavit aquae duplicem Prisnicius usum,
Aegros mortales, ut recrearet, aqua;
Cujus nunc laudes merito celebrantur et orbem
Implent, manantes inter utrumque polum;
Cujus nunc artes vestros, audite Poloni,
Transtulit in fines incola Dembnigena.
Dembna stupet; stupet ipsa suis in fluctibus haerens
Wartha, et percurit lentius arva sua.
Omnis amans virtutis homo, Mycielscius, heres
Hujus agri, haec struxit balnea, magnanimus.
Hunc, agite, insigni, cives, cumulemus honore,
Mirandum fecit qui pietatis opus;
Humani generis generoso ductus amore,
Qui certum afflictis expedit auxilium.
Dembnam igitur properate oppressi corporis aegri
Onere; spe laeti quaerite remedium;
Ad Warthae ripas et colles inter amoenos
Confirmate vires, ope salubris aquae,
Orantes simul, ut supremi Numinis adsit
Gratia, quae studiis adnuit alma piis.

Kończę życzeniem, aby zakład hydropatyczny w Dębnie, kwitnął i rozwijał się coraz bardziéj ku dobru cierpiącéj ludzkości; — aby był zachęceniem dla możnych naszych obywateli, do podobnego rodzaju przedsiębierstwa, — szukającym zaś ulgi w cierpieniach, miejscem, dla tego już szanownem, że na rodzinnéj jest ziemi.

J. K.

Ogłosiwszy niedawno z Tygodnika petersburgskiego środek podawany przez księdza Lisieckiego przeciw wściekliźnie, uznajemy stósownėm umieścić też następujące poświadczenie o jego skuteczności, które wyczytujemy w korrespondencie handlowym, przemysłowym i rolniczym:

Mości Panie Redaktorze.

«Zamieściłeś Pan w korrespondencie handl. i przem. pod dniem 24 m. i r. b. Nr. 56. sposób leczenia wścieklizny zielem Trędownik zwaném, proszę Pana, dla dobra ludzkości i dla upowszechnienia, także moje postrzeżenia, ulepszenia, i przyrządzenia łatwiejszego do zażycia tejże saméj rośliny w przypadkach wścieklizny, do ogłoszenia przyjąć.

Ja tę roślinę Trędownik zwaną, zbieram na zapas jak kwitnie, łodygi zaraz drobno kraję, w cieniu suszę, korzenie także kraję cienko w listki i suszę na słońcu, a tak dobrze zasuszone chowam w suchém miejscu, chroniąc je od wilgoci i stęchnienia.

W wypadku zaś, co się często po wsiach zdarza, osobie od psa wściekłego pokąsanéj, tak samo daję proszku z korzenia, wziąwszy niemało na koniec noża, w łyżce wody, przez kilkanaście dni, trzy razy codzień, a niekiedy i odwar z téj rośliny na przemian.

Co zaś dla zwierząt domowych, nigdy nie gotuję, gdyż trudność zachodzi w dawaniu odwaru i umiarkowaniu dozy. Więc postępuję tak; biorę ziele suche dobrze, zapasowe, trę na proszek w skorupie, przez sito przesiewam, tym proszkiem posypuję w małéj ilości strawę przyrządzoną, i dobrze mięszam; proszku tego na raz bierze się łyżkę stołową w strych dla psa lub świni, a dla bydlęcia dwie, w sieczce słoną wodą skropionéj z proszkiem z jaką mąką umieszanym; obsypanéj tak daję trzy razy na dzień, kilkanaście dni.

Co do skutku téj rośliny, ma wielkie zalety i mnie nie zawiodła; doświadczałem jéj skutku przeszło lat 25 na pokąsanych od psów wściekłych, najszczególniéj na jednéj kobiacie, Gawłowskiéj, pokąsanéj od psa wściekłego w mieście Łomży. Ta nie wiedząc że to był pies wściekły, zaniechała się leczyć, rany się zagoiły, lecz wkrótce wścieklizna się objawiła, i tak mocne proxyzmy miała, że burmistrz dwóch ludzi przeznaczył do strzeżenia jéj; dałem jéj tego lekarstwa z odgotowanéj rośliny Trędowniku i tym wścieklizna uleczoną została. Także chłopaka od zegarmistrza w Łomży od psa wściekłego pokąsanego, tém samém lekarstwem uleczyłem, gdy ten sam pies w téj saméj chwili innego chłopca, syna zamożnéj obywatelki w Łomży pokaleczył, a ta bądź z niewiadomości o mojém lekarstwie, albo będąc w powątpiewaniu o skutku jego, udała się do doktora, ale tą razą sztuka lekarska niezaradziła, i chłopiec umarł. Mógłbym i jeszcze więcéj ochronnych wypadków przytoczyć, które się widocznie pokazywały, ale nie mam potrzeby i nie szukam chluby, tylko pragnę aby się ta roślina stała upowszechnioną, ile że jest krajową, iżby nieszukać zagranicznych i pieniędzy nietrwonić. Obok tego nadmieniam, że jeśliby kto sobie życzył obznajomić się z tą rośliną, a niemiał znawcy coby tę roślinę okazał, może się do mnie listownie franco przez pocztę o nadesłanie pod adresem do Sławca przez Łomżę zgłosić, a ja z miłą chęcią świeżych korzonków postaram się, i takowe odwrotną pocztą prześlę, które ten, kto je otrzyma, niech zaraz w grunt zaflancuje a będzie miał pewno tę samą roślinę niewątpliwą: gdyż są trzy gatunki Trędownika pod jednakowemi znamionami, 1) Scrophularia nodosa, 2) Aquatica, 3) Orientalis. Ja taką drogą nabyłem ją od szanownego księdza Lisieckiego proboszcza z Wojcina w r. 1825. Znam tu ludzi co tę roślinę nazywają Ciemierzycą i dają chorym świniom.»

z Sławca, 31 Lipca 1847. roku. B. Wrzosek.

Na śty. Bartłomiéj, zwykle kończą się zbiory oziminy i w owym czasie właściwie na 1. Września otwiera się polowanie. W tym roku jednak z powodu dżdżów i niepogody, rólnicy niezdołali jeszcze uprzątnąć z pola zwykłe zboża zbierane o tym czasie. Ztąd też i dożynki około tego czasu odprawiane odłożone być muszą. Wesoła to uroczystość dożynki: cała wieś hasa do upadłego, dziedzice biorą udział w zabawie, muzyka gra, piwo i wódka rozlewane są podostatkiem, a ładne dziewczęta nucą pieśni różne. Między innemi przypominamy sobie żeśmy słyszeli jedną takiéj treści: «Przysposobiliśmy 1000 dla pana, 1000 dla jego żony, 10,000 dla synów i córek 100,000 dla gości, a 1,000,000 na pieniądze dla Anglików co to w Gdańsku siedzą.»

Z Petersburga. — Gazeta gubernii włodzimirskiéj donosi, że 23. Lipca, była w niektórych częściach téj gubernii tak gwałtowna burza z gradem, że w miasteczku Agnekow 118 budynków mieszkalnych, a we wsiach Diagwilewaia i Niegodjajka 110 takichże budynków zwalonych a 560 dzirsiatyn zboża na pniu zupełnie zniszczonych zostało.

Powszechnie używane w kraju tutejszym karty, są albo francuskie, których talia składa się z kart 52 albo polskie, których talia ma kart 36. Te ostatnie służą tylko do gier niektórych, jakoto ćwika, maryasza, kiksa etc. Dawniejszemi czasy w Polsce nieużywano kart francuskich. Karty polskie weszły zapewne w zwyczaj przy zaprowadzeniu druku, albo go i poprzedziły. W Vol: legum wspomniane są pod r. 1643. karty flamandzkie. Tomasz Ujazdowski, odkrył przypadkowo najstarożytniejsze karty polskie, obróconą tekturę do oprawy książek. Były tam 4 tuze, 4 króle na koniach, 4 wyżniki i niżniki. Figury te w dawnym stroju, uzbrojone były w halabardy. Format samychże kart, nie różnił się od teraźniejszego. Książki w te karty oprawione, drukowane były w latach 1582 i 1591, karty zaś same około roku 1500 odbite. Niebyło między niemi 10tek, 9tek, 8mek, 7mek, ani 6tek, być może że ich nieużywano wówczas, być może że ich niemiał introligator pod ręką. Prawdopodobnie daje się jednak wnioskować, że początkowo nie było więcéj kart polskich jak 4ry w jednéj maści. Wkrótce nastały kralki (10tki) a potem reszta w 4ch kolorach bunkowym czyli dzwonkowym (karo), czerwiannym (ker) winnym (pik) i żołędnem (trefi). Kochanowski i Górnicki wspominają karty. Za Zygmunta III. powstawano na szulerów. Przed Augustem III. rzadko w którem mieście kart można było dostać. Gra jednak zaczęła się upowszechniać w Warszawie około r. 1740, a następnie po całym kraju. Wówczas to zarzucono szachy, warcaby, a wzięto się do kart i fabrykant ich do Warszawy z zagranicy sprowadzony został. Fabryka kart jedna dotąd tylko w kraju istnieje.

Młody człowiek który miał się żenić z dziewczyną w Wiedniu, żądał tego roku 2000 reń. więcéj posagu jak w zeszłym roku, ponieważ żywność tego roku droższa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Września. — Na dzisiejszym targu najlepszą pszenicę płacono węcpel po 85 tal., podlejsza miała cenę 80, 75 a nawet 70 tal. — Żyto nowe stało 54 tal. najwyższéj a przedawano i po 50. Zakupy wrześniowe do końca Października a nawet kwietniowe i przez Maj robiono na 48 tal. Rzepaku cena jest 83 a rzepiku 81 tal. Spiritus z natychmiastową dostawą stał około 30 tal., z dostawą spozimkową nieprzechodził 25 tal.

Galicya. — Z Nowego Sącza, d. 29. Sierpnia. — Mimo częstych niepogód żniwa w naszéj okolicy są na ukończeniu. Rok ten w ogólności za urodzajny uważać można. — Zboże jest dość namłotne: żyto i pszenica wydają z kopy po $\frac{3}{4}$ do jednego korca. Jęczmień tylko po największéj części chybił; szczególniéj też ten, który był późno i na wilgotnych gruntach siany. Ledwie nasienie wróci. Owies wydał plon bardzo obfity; kopa sypie 2 do 3 korcy. Ceny nie ustaliły się jeszcze, bo dla robót w polu mało na targi dowożą. Onegdaj płacono na naszym targu za korzec pszenicy zr. 24 kr., żyta 6 zr. 24 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 24 kr. m. k. — Ziemniaki psują się w wielu miejscach i powszechna jest o ten produkt obawa. — Konicze drugie lepsze są od pierwszych; mamy przeto nadzieję zebrać dość tego nasienia.
